



**DOROTA
NIEDZWIECKA**

redaktor wydania

Kozetka zamiast kąpienia, psychoanaliza zamiast spowiedzi – to modny w ostatnich latach model życia. W mediach powtarza się hasło, w myśl którego katolicy „mają lepiej”, ponieważ wszelkie psychiczne obciążenia mogą z siebie „zrzucić” przy kratkach konfesjonału. A przecież spowiedź nie jest sposobem na poprawę samopoczucia, ale czymś dużo ważniejszym i głębszym: spotkaniem z samym Bogiem. O tym, jak sakrament pokuty przeżywają spowiednicy, przeczytacie Państwo na s. IV i V. ■

ZA TYDZIEŃ

- Jestem rycerzem ZAKONU GROBU BOŻEGO w JERUZOLIMIE
- Z KRZYŻEM ULICAMI miasta
- Panorama parafii: NIEMCZA

Odwiedziny misjonarza z Kurska

Anioł – Twój stróż

Prezentacja multimedialna i opowieść o życiu Kościoła w Rosji – tak wyglądały rekolekcje wielkopostne w parafii pw. Niepokalanego Poczęcia w Niemczy.

Prowadził je, od 28 lutego do 1 marca, ks. Jan Bober, polski misjonarz pracujący obecnie w Kursku, a wcześniej m.in. na Uralu i w Pietrozawodsku. Podczas rekolekcji dla dorosłych, na przykładzie życia Kościoła w Rosji, ukazywał, na czym polega bycie uczniem Chrystusa.

– Zadziwiające jest to, że poprzez cierpienie zesłanych na Syberię Polaków na tamtych terenach zostały zasiane podstawy wiary katolickiej – mówi ks. Bober. – Dzięki tym, którzy przeżyli, w latach 90., gdy ustały prześladowania Kościoła, można było tworzyć zręby parafii. Młodzież podczas rekolekcji obejrzała także pokaz multimedialny i film o życiu religijnym, kulturalnym i historycznym w parafii w Kursku.

– Po spotkaniu z księdzem misjonarzem doszedłem do wniosku, że chociaż chciałbym zwiedzić tereny, o których opowiadał, i poznać miejscową ludność, nie zamieszkałbym tam, ponieważ wiara dopiero się tam rozwija – wyjaśnia Karol Bejcar, kl. III gimnazjum. Ks. Jan podczas spotkania z licealistami mówił także o pomocy, jaką możemy otrzymać od świętych i aniołów, zwłaszcza własnego



ANDRZEJ NIEDZWIECKI

Świat niewidzialny nie jest abstrakcją, a my jesteśmy wystawieni na jego działanie – uświadamiał młodzież ks. Jan Bober

Anioła Stróża, a także o niebezpieczeństwie wynikającym z kontaktu ze złymi duchami.

– Dziewczyna z liceum, która chciała zdać maturę, trafiła na reklamę – opowiadał o jednym z przypadków. – „Możesz to mieć w jednym momencie, kliknij tylko tutaj i oddaj swoją duszę diabłu” – przeczytała. Po tym naciśnięciu doszło do opętania.

DOROTA NIEDZWIECKA

AKT MAŁŻEŃSKI – PREZENT OD BOGA



Bóg dał małżonkom możliwość współżycia po to, by się obdarzali miłością i nawzajem uszczęśliwiali. O tym, jak jednocząc się z mężem/ żoną odnajdować Boga i czerpać głęboką, duchową radość z tego daru, a także o wpływie, jaki ma jakość i moralność współżycia na codzienne życie małżonków, mówić będzie podczas rekolekcji w Dzierżoniowie (18–20 kwietnia) o. Ksawery Knotz.

**Miłość
małżonków
to nie tylko
ich wzajemne
relacje;
to także
droga
ich spotkania
z Bogiem**

Ojciec Ksawery jest doświadczonym duszpasterzem małżeństw, rekolekcjonistą, autorem książki „Akt małżeński. Szansa spotkania z Bogiem i współmałżonkiem”. Zapisy już trwają: elaszubart@poczta.onet.pl lub (074) 645 52 06. ■

Zagrożenia wiary

WAŁBRZYCH. Przykazaniom Bożym poświęcono cykl spotkań formacyjnych dla osób z Civitas Christiana (i wszystkich zainte-



DOROTA NIEDŹWIECKA

resowanych tematyką). Pierwsze z nich, o przykazaniu „Nie będziesz miał Bogów cudzych przede mną”, odbyło się 27 marca przy parafii Niepokalanego Poczęcia w Wałbrzychu. Dyskusję, poświęconą zagrożeniom i grzechom przeciw wierze, prowadził ks. dr Krzysztof Moszumański, asystent kościelny Civitas Christiana.

– Wiara zobowiązuje do tego, żeby szczerą miłością odpowiedzieć na miłość Boga – przypominał. – Pierwsze przykazanie każe miłować Boga nade wszystko, a stworzenia dla Niego i ze względu na Niego. – Często się nam wydaje, że powinniśmy się modlić dlatego, że Pan Bóg tego potrzebuje – dodał. – A przecież nasze akty wiary, nadziei i miłości nic Bogu nie dodają, bo On jest doskonały. Natomiast potrzebuje ich człowiek po to, by się doskonalić.

– Myślę, że te spotkania pozwolą nam jeszcze lepiej ewangelizować przez kulturę – mówi Anna Adamkiewicz, przewodnicząca „Civitas Christiana” w Wałbrzychu

Ratuj kościół

ŚWIDNICA. Tutejsze władze i instytucje włączają się w akcję ratowania kościoła pw. św. Kazimierza w Powiewiorce (Litwa), gdzie został ochrzczony Józef Piłsudski, pierwszy marszałek Polski. Do pomo-

cy finansowej świdniczan będą zachęcać przez wystawy, spotkania, loterie i występy artystyczne. Przygotowywana jest także specjalna strona internetowa poświęcona akcji – www.powiewiorka.pl.

Idę w miłości

WAŁBRZYCH. Diecezjalny Dzień Skupienia dla animatorów i moderatorów kręgów Domowego Kościoła, zatytułowany: „Idę w miłości i głoszę Jezusa”, odbył się 1 marca w parafii pw. św. Franciszka z Asyżu Wałbrzychu. Wzięło w nich udział ponad pięćdziesiąt osób: para diecezjalna, pary rejonowe Wałbrzycha, Dzierżoniowa, Kudowy i Świdnicy oraz większość par animatorów. Spotkanie było poświęcone m.in. podejmowaniu odpowiedzialności za swoje życie

– we współpracy z Bogiem. Mówiono o tym, jak kształtować życie innych (dzieci, osób prowadzonych) nie według swego planu, ale odczytując ich powołanie. Ks. Zbigniew Stanek, prowadzący, podkreślał też znaczenie łaski uświęcającej, dzięki której owocność działania jest większa. – Jeśli podejmujemy działania z Bogiem, możemy liczyć na duże owoce duchowe – mówił. – Natomiast gdy działamy po swojemu, bez współpracy z Nim, nic dobrego z tego nie wyniknie.

Braterskie spotkanie



DOROTA NIEDŹWIECKA

Braterstwo: starsi pomagają młodszym. Na zdjęciu: Aleksandra Kaludzka i Marta Grzybek

ŚWIDNICA. Spotkaniem przy kominku uczcili Dzień Myśli Braterskiej harcerze z hufca ZHP ze Świdnicy. Poświęcono go Robertowi Baden-Powellowi (autorowi teorii wychowania cieszącej się do dziś powodzeniem, twórcy oraz założycielowi skautingu) i lady Olave Baden-Powell, jego żonie (która prowadziła skauting dla dziewcząt). Każdy drużynowy i przewodnik kręgu instruktorskiego otrzymał kart-

kę z podziękowaniami za pracę i życzeniami z okazji święta. Kominek zakończono zawiązaniem kręgu.

– To święto umożliwia nam spotkanie z większą grupą harcerzy, porozmawianie po bratersku – wyjaśnia Kamila Pamuła z kl. I LO. – To także okazja do sprawienia niespodzianki przez wysłanie kartki osobom, z którymi nie utrzymuje się zbyt często kontaktu.

Spotkanie ERM-u

ZAGÓRZE ŚLĄSKIE. Animatorzy Eucharystycznego Ruchu Młodych naszej diecezji przeżywali dzień skupienia w Ośrodku Rekolekcyjno-Wypoczynkowym Caritas w Zagórzcu. Spotkanie rozpoczęli od powierzenia Bogu podczas Eucharystii i adoracji Najświętszego Sakramentu wszystkich poczyniń w najbliższym czasie.

– Szczególnie modliliśmy się w intencji Ogólnopolskich Dni Wspólnoty, które odbędą się w Gdańsku już w kwietniu – wyjaśnia ks. Daniel Rydz, asystent kościelny. O nich mówił także gość spotkania – s. Bożena Kolczyńska z Milanówka, ogólnopolska referentka ERM. Natomiast ks. Grzegorz Ławniczak podczas konferencji

przypominał, w jaki sposób ERM może się angażować w życie parafialne i szkolne.



DOROTA NIEDŹWIECKA

Do działalności w ERM-ie zachęca się szczególnie dzieci po I Komunii Świętej

Słowo naszego Biskupa

WIELKI POST (CZ. 3)



Ważna jest także nasza intencja czynienia dobra: powinna nią być nasza wrażliwość i bezinteresowna miłość, a nie próżna chwała, czy chęć bycia dostrzeżonym i pochwalonym. Wyrazem jałmużny jest także zdolność przebaczenia. W świecie, w którym żyjemy, niejednokrotnie doznajemy przykrości czy wręcz krzywdy. Zdarza się, że sami ją innym wyrządzamy. Są to czasem rany, które przez długi czas nie dają się zabiżnić, a bywa i tak, że mogą stać się źródłem odwetu, zazdrości, a nawet zemsty. Ostatecznie wprowadzają niepokój we wnętrze winowajcy i pokrzywdzonego, utrudniają budowanie wspólnoty i współpracę. Doświadczamy tego w rodzinie, w sąsiedztwie czy w pracy. Skutecznym sposobem przezwyciężenia tego nieznośnego stanu jest właśnie przebaczenie, o które codziennie się modlimy i które deklarujemy „i odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom”. Drodzy diecezjanie, obecny rok, z inicjatywy biskupów polskich, przeżywamy pod hasłem: „Bądźmy uczniami Chrystusa”. Uczeń przychodzi do szkoły, by się czegoś dowiedzieć, by znaleźć odpowiedź na pytania, które pomogą odnaleźć się w życiu i sensownie je przeżyć. Korzystajmy więc z okazji, aby, rozpamiętując tajemnicę zbawczej męki, śmierci oraz chwalebne go zmartwychwstania naszego Pana, jeszcze bardziej Go poznać, by jeszcze bardziej z Nim się jednoczyć. To zjednoczenie jest bardzo ważne, gdyż jako słabi, grzeszni ludzie, ulegający różnym słabościom, obawom i lękom, jedynie dzięki Niemu mamy możliwość ich przezwyciężenia.

BP IGNACY DEC

Parafie w sieci

www.parafia.pl

Kiedys o żywotności parafii świadczyła parafialna prasa.

Dzisiaj wizytówką wspólnoty stały się strony internetowe.

Idea jest prosta: skoro Internet jest najdynamiczniej rozwijającym się medium, to koniecznie trzeba w nim zaistnieć. Tym bardziej że istnienie w sieci nie zależy już od woli dziennikarzy, ale jest decyzją pomysłodawców strony internetowej. Oni jednocześnie odpowiadają za informację, jaką niesie ze sobą wygląd i treść strony.

Pomysł na stronę

Niemal każda ze stron parafialnych zamieszczonych na www.swidnica.diecezja.pl jest oparta na podobnym schemacie: historia, zabytki, parafialne grupy, aktualności. Bez wątplenia jedyną stroną, której wygląd wskazuje na profesjonalizm jej twórców, jest strona katedry świdnickiej. Pozostałe mniej lub bardziej wykorzystują gotowe wzorce proponowane przez programy do budowania stron WWW. Niekiedy amatorszczyzna strony aż razi, tak bardzo kłóci się z urokiem i klimatem miejsc, których ma być wizytówką.

Otwierając parafialną stronę WWW, można liczyć na znalezienie informacji potrzebnych przy załatwianiu spraw w biurze parafialnym. Szczególnie przyjazne petentom są strony, które prócz godzin urzędowania i numerów telefonów podają spis dokumentów i procedury konieczne przy dopełnianiu formalności (np. www.dswbobola.pl). Ciekawostką godną polecenia innym jest zamieszczanie intencji mszalnych (tak jest na www.pallotni.walbrzych.pl). Cieszy, że niemal regułą jest zakładka pt. „Ogłoszenia parafialne” (w wypadku www.bazylika.strzegom.pl dysponujemy całym archiwum ogłoszeń). Dobrym pomysłem jest także nie tylko wymienienie grup działających w parafii, ale także ich charakte-



KS. ROMAN TOMASZCZUK

rystyka (można podparzeć na www.krolowapolski.swidnica.pl).

Zaniedbania na stronie

Miarą troski o stronę jest jej aktualność. Niestety umieszczanie na bieżąco relacji z wydarzeń parafialnych jest piętą achillesową prawie każdej strony parafialnej (wyjątkami są: www.brzeznicadiecezja.swidnica.pl i www.pmb.swidnica.pl). Oto przykładowe daty „aktualności” parafialnych: www.nowaruda.diecezja.swidnica.pl (10.11.2007), www.parafiawnmp.polanica.pl (2.01.2008), www.stronie.swidnica.opoka.org.pl (25.08.2006), www.swwojciech.parafia.walbrzych.pl (2.06.2007).

Tam gdzie jest Internet, może być także informacja o parafii

Żadna ze stron nie jest forum wymiany poglądów. A właśnie w kierunku interaktywności zmierzają teraz właściciele domen. Jeśli

nie ma możliwości dyskusji, zadawania pytań, komentowania np. niedzielnych kazań, jest to sygnał, że internetowy gość się nie liczy. Wtedy strony WWW pełnią rolę tablicy ogłoszeń, a nie narzędzia ewangelizacji, budowania więzi czy umacniania wspólnoty.

Dobrze, że chociaż kilka parafii (na blisko dwieście) dostrzega wartość Internetu. Szkoda tylko, że nie potrafią one do końca wykorzystać możliwości wirtualnego świata.

KS. ROMAN TOMASZCZUK

STRONY PARAFIALNE DIECEZJI ŚWIDNICKIEJ

www.bazylika.org (katedra), www.bazylika.strzegom.pl (pw. św. Apostołów Piotra i Pawła w Strzegomiu), www.bielawa.archidiecezja.wroc.pl (pw. Wniebowzięcia NMP w Bielawie), www.brzeznicadiecezja.swidnica.pl (Brzeźnica), www.czermna.pl (pw. św. Bartłomieja w Kudowie-Zdroju), (pw. św. Mikołaja w Nowej Rudzie), www.parafia.pg.maszt.pl (Piława Górna), (pw. Wniebowzięcia NMP w Polanicy-Zdroju), www.pmb.swidnica.pl (pw. Miłosierdzia Bożego w Świdnicy), www.krolowapolski.swidnica.pl (pw. NMP Królowej Polski w Świdnicy), www.dswbobola.pl (pw. św. Andrzeja Boboli w Świdnicy), www.stronie.swidnica.opoka.org.pl (Stronie Śląskie), www.topola.diecezja.swidnica.pl (Topola), www.parafiapiaskowagora.walbrzych.pl (pw. Niepokalanego Poczęcia NMP w Wałbrzychu), www.pallotni.walbrzych.pl (pw. św. Franciszka z Asyżu w Wałbrzychu), www.swwojciech.parafia.walbrzych.pl (pw. św. Wojciecha Biskupa i Męczennika w Wałbrzychu).

– Spowiedź jest dla mnie zachętą do pracy nad sobą i powodem do radości – bo wiem, że **mimo mojej słabości nie zostanę odrzucony**: Jezus zawsze pochyli się nade mną i podźwignie – mówi o. Benedykt Narloch, misjonarz Świętej Rodziny ze Szczytniej.

tekst
DOROTA NIEDŹWIECKA

To przede wszystkim spotkanie i pojednanie się z Bogiem, uzyskanie przebaczenia, doświadczenie Zmartwychwstania – dodaje o. Leszek Gólczyński, sercanin z parafii pw. Chrystusa Króla w Polanicy Zdroju. – To podniesienie się z grzechu – nie samemu, ale dzięki pomocy Jezusa. Stąd towarzyszące mi podczas spowiedzi uczucie otuchy i nadziei: przecież to tu człowiek zyskuje możliwość poradzenia sobie z tym, czego sam – bez Bożej łaski – nie dalby rady unieść: własnej nieprawości.

Droga przez las

O. Benedykt Narloch (63 lata), proboszcz z parafii pw. św. Jana Chrzciciela w Szczytniej Śląskiej, do Zgromadzenia Misjonarzy Świętej Rodziny wstąpił jako 33-latek. Od 25 lat jest spowiednikiem osób świeckich i duchownych. Jeszcze przed seminarium zauważył, że spowiednik powinien być stanowczy, ale nie surowy.

– Gdy ksiądz w konfesjonale mnie zbeształ, odchodziłem niepokorny, ale kiedy przyjął z miłością, wytłumaczył, czułem się zachęcany, by częściej przystępować do spowiedzi – mówi.

W dojrzewananiu do posługi spowiednika pomagało i pomaga mu nabożeństwo do Jezusa Miłosiernego.

– Gdy jako nastolatek pokonywałem późnym wieczorem długą drogę przez las, Koronka do Miłosierdzia Bożego dawała mi otuchy – wspomina. – Później bardzo mocno doświadczyłem Miłości Miłosiernej podczas czołowego zderzenia z Jelczem, po którym mój samochód poszedł do kasacji, a ja miałem na ciele jedynie odciski od pasów. Podobnie było z zapadnięciem na zator płuc. Wie-



ANDRZEJ NIEDŹWIECKI

Dotyk

le osób go nie przeżywa, a ja funkcjonuję po nim normalnie.

– To są namacalne dowody – podkreśla o. Benedykt. – A przecież jeszcze większej Miłości Miłosiernej doświadczam podczas spowiedzi, gdy Bóg odpuszcza mój grzech.

Delikatność i prostota

O. Leszek Gólczyński (39 lat) jest kapłanem od 12 lat. Spowiada siostry zakonne z różnych zgromadzeń i osoby świeckie, w tym dzieci z ośrodka wychowawczego.

Widzialny znak niewidzialnej łaski

Miłosierdzia

Ojciec z przepowiedni o synu marnotrawnym wybiegł na spotkanie swojego dziecka. Tak wybiega na spotkanie z grzesznikiem Jezus, zachęcając, by pojechać z Nim za pośrednictwem kapłana

– Wzorem dla mnie jest m.in. mój spowiednik z czasów studenckich, który swoją postawą sprawił, że przestałem odczuwać strach i niepewność przed tym, czy w konfesjonale będę dobrze traktowany – wyjaśnia. – Dobrą szkołą dla spowiednika są rozmowy ze starszymi kapłanami, a przede wszystkim modlitwa, dzięki której uczę się być otwartym na Boga i drugiego człowieka.

O. Leszek podkreśla, że w konfesjonale ogromnie ważna jest delikatność.

– Spowiednik powinien być wymagający, ale w bardzo kulturalny sposób. Ponieważ wchodzimy na intymny obszar, musimy być świadomi własnych uczuć i przeżyć – by nie przenosić ich na penitenta. Staram się też czuć, by stałemu penitentowi zbyt szybko nie zadawać osobistych pytań: lepiej odczekać dwie, trzy, dziesięć spowiedzi, doprowadzić do pewnych zagadnień, niż wyrządzić mu krzywdę przez zbyt szybkie naruszenie jego prywatności.

– Myślę, że im więcej w nas jest prostoty podczas sprawowania tego sakramentu, tym bardziej oddajemy jego istotę: bo to jest przede wszystkim wielki znak, że Bóg jest z nami – podsumowuje.

Drugi Chrystus

– Bycie spowiednikiem jest dla mnie ogromnym zaszczytem, ale też wielką odpowiedzialnością – mówi o. Benedykt Narloch. – Jako człowiek występujący w imieniu Chrystusa (*alter Christi*) staram się być wyrozumiały – bo Chrystus taki jest: On chce przebaczać.

Kapłan cieszy się z każdego penitenta, który podchodzi do konfesjonatu. – Skupiam się nie na jego grzechach, ale na tym, czy szczerze je wyznaje i czy chce prosić o rozgrzeszenie – tłumaczy. – Usiłuję wy czuć ból duszy, która jest z drugiej strony, i podnieść penitenta na duchu. Sprawić, by poczuł radość, bo przecież stała się wielka rzecz: Chrystus mu przebaczył, niejako na nowo uczynił dzieckiem Boga.

Podczas spowiadania szczególnie towarzyszy o. Benedyktowi świadomość własnej grzeszności: – Jestem obdarzony przez drugą osobę tak wielkim zaufaniem, że otwiera się przede mną mimo to, że ja też jestem człowiekiem grzesznym – wyjaśnia. – To uczy mnie pokory.

– Gdy człowiek wie, że ktoś go kocha, ma głębszy szacunek do samego siebie, a równocześnie większe poczucie grzechu – dodaje o. Leszek. – Czasami nie potrzeba wielu słów. Spowiedź to przecież nie miejsce na konferencję, ale na miłosierdzie Chrystusa, na to, by penitent odczuł, że spotyka żywą Osobę: Jezusa kochającego i przebaczonego.

– Podczas spowiedzi podnoszą się dwie osoby: penitent i kapłan – mówi o. Gólczyński. – Kapłan – ponieważ także doświadcza Bożego działania jako przekaziciel sakramentu w widzialnym znaku rozgrzeszenia. Reprezentuje Kościół bez względu na to, w jakim momencie swojego życia zasiadł do konfesjonatu (radości, smutku, kryzysu) i ma uczynić jak najwięcej z wiarą, że tu jest Bóg. Czasami aż trudno sobie uświadomić, jak wielkie sprawy Stwórcy powierzył w ręce kapłana...

Odrzuć obawy!

Ojciec B. Narloch największy ból odczuwa, gdy ktoś stale popełnia grzech ciężki i nie ma szansy się poprawić (np. współżyjąc w związku niesakramentalnym). – Z tego powodu nie mogę mu udzielić rozgrzeszenia – zaznacza. – Cieszę się, gdy chętnie przyjmuje Boże błogosławieństwo. Natomiast wszystkim, którzy mogą w sposób godny korzystać z sakramentów, mówię: zostawcie wszelkie obawy na boku – bo to jest od złego, i podchodźcie do krat konfesjonatu.

– Jeśli ktoś ma trudności, przez wiele lat nie był u spowiedzi, musi uświadomić sobie, że podczas niej to nie nasze obawy, odczucia czy kapłan, ale Pan Bóg jest najważniejszy – mówi o. Leszek. – Myślę, że im większa świadomość sakramentu, tym jest łatwiej, a przede wszystkim sensowniej przyjąć ten dar. Spowiednik jest tu tylko i aż narzędziem: czasami słabym, zranionym, ograniczonym. Jest przecież człowiekiem. Ale nie warto się na tym skupiać – bo przecież tu dokonuje się rzecz ogromna: kiedy kłękam i mówię o sobie, doświadczam czegoś, co mnie przeraża: dotyku samego Boga. ■

STAŁY SPOWIEDNIK? TAK!

MICHAŁ STRZELCZYK
LAT 20, STUDENT TEOLOGII

– Nikt nie jest dobrym sędzią w swojej sprawie. Stały spowiednik, pomaga mi obiektywnie spojrzeć na moje zachowanie, formować zdrowe sumienie, stać się odpowiedzialnym. Dobry stały spowiednik jest jak dobry promotor, który daje wskazówki, pomagając studentowi w pisaniu pracy magisterskiej, ale nie wykonuje pracy za studenta. Ale, oczywiście, jest kimś więcej niż promotor: on podprowadza mnie coraz bliżej do Jezusa i jest pośrednikiem Bożej łaski odpuszczenia grzechów.



MARIA CZEKAŃSKA
LAT 70 LAT, EMERYTKA (PROWADZIŁA
PORADNIĘ PSYCHOSPOŁECZNĄ W SZPITALU)

– Dawniej, mimo że korzystałam z sakramentu spowiedzi, bałam się i wstydziałam się oskarżać. Pomogły słowa z „Dzienniczka” św. s. Faustyny, w których Pan Jezus wyjaśnia, że nie powinna się zastanawiać, co kapłan o niej myśli, ponieważ to sam Chrystus słucha spowiedzi, a kapłan jest tylko pośrednikiem. Doskonałym wsparciem okazał się też stały spowiednik: dzięki niemu mam jasne i wyraźne wytyczne, jak zmierzać do celu. Jestem szczęśliwa, że istnieje ktoś taki, kto mnie zna i rozumie.



IRENEUSZ MIEPARISZWILI
LAT 34, KATECHETA

– Pomoc stałego spowiednika mobilizuje mnie do systematycznej pracy nad sobą. Gdy spowiadałem się u różnych kapłanów, łatwiej ulegałem lenistwu w walce z grzechem. Teraz z większym zaangażowaniem podchodzę do nawrócenia, zwłaszcza że – dzięki pomocy księdza – łatwiej jest mi dostrzec to, nad czym w pierwszej kolejności powinienem pracować, z jakich postaw wynikają u mnie konkretne grzechy i w jaki sposób ich unikać.



Wielkopostne Warsztaty Liturgiczno-Muzyczne w Dzierżoniowie

„M” jak muzyka i miłość



ZDJĘCIA KS. ROMAN TOMASZCZUK

Co dwa tygodnie, gdzieś w Polsce, spotykają się ludzie zakochani. Po raz pierwszy stało się to w Dzierżoniowie.

– To było porażenie pięknem – wspominają Katarzyna Bzdeń i Alicja Sinicka, które kilka miesięcy temu wzięły udział w warsztatach muzycznych w Gietrzwałdzie. Wróciły stamtąd odurzone. – Czuliśmy się jak nastolatki po raz pierwszy zakochane. Wtedy zaprosiłyśmy chłopaków do nas – mówią o Piotrze Pałce, Pawle Bębenku, Hubercie Kowalskim i Sławomirze Leszczyńskim, krakowskich muzykach i kompozytorach, organizujących co dwa tygodnie w różnych miejscach Polski warsztaty liturgiczne.

I stało się

Na zaproszenie odpowiedziało sto czterdzieści osób. Przyjechali do Dzierżoniowa z całej Polski. Przez trzy dni dom parafialny i kaplica na Skalkach rozbrzmiewały muzyką. Z dnia na dzień coraz bardziej zharmonizowaną i poruszającą. Dwudziestu instrumentalistów i stu dwudziestu chórzystów pod batutą prowadzących odkrywało sens i wartość tego, co robią w swoich parafiach. Bo przyjechali tu ludzie zaangażowani w oprawę muzyczną liturgii w swoich wspólnotach. – Takie spotkania mają ogromny sens – mówi z naciskiem Paweł Bębenek. – Przekonujemy uczestników, że kościelna muzyka nie może być jedynie rzemiosłem albo sztuką dla sztuki. Musi być modlitwą. A skoro tak, to nieustannie trzeba ją pielęgnować, czyli podnosić swoje kwalifikacje. Tylko wtedy staje się językiem miłości.

Hubert Kowalski dodaje: – Żeby odkryć prawdę o tym, co się tu dzieje, trzeba tego doświadczyć na własnej skórze.

W tym momencie Katarzyna Bzdeń wtrąca: – Jesienią będzie ku temu kolejna okazja! – i zapowiada kolejne warsztaty.

I co z tego

– Spodziewamy się po uczestnikach warsztatów, że najpierw staną się narzędziami w rękę Pana Boga, przez to otworzą się na piękno i następnie pomogą je dostrzec innym – wyznaje Paweł Bębenek. – W muzyce sakralnej dzieje się w Polsce wiele, wciąż jednak za mało, by polska liturgia była z zasady liturgią wzorcową.

Damian Henke z Bielawy, uczestniczący po raz trzeci w warsztatach, ocenia te dzierżoniowskie wysoko: – Poza kilkoma drobiazgami organizacja warsztatów jest bardzo dobra. Cenię sobie najbardziej ludzi, których tu spotykam. To nie są osoby przeciętne czy przypadkowe. Muszą w sobie mieć to coś, co każe im jechać, czasami kilkaset kilometrów, na takie właśnie spotkanie z Bogiem. Dlatego klimat tych dni jest niepowtarzalny.

I oby tak dalej

W takim klimacie rodzi się Boża chwala. Mówią o niej wszyscy, którzy 2 marca wzięli udział we Mszy św., o której oprawę muzyczną zadbał uczestnicy warsztatów.

Powyżej od lewej: **Damian Henke kocha muzykowanie na chwałę Bożą**

Tak odpoczywa zarówno wiolonczelistka, tym razem grająca partię altówek

Ta skrzypaczka przyjechała aż ze Świętochłowa

Na dole: **Chórzyści dali z siebie wszystko**

– Przeszedłem na niedzielną Mszę św. – mówi dzierżoniowianin Eugeniusz Sachowicz. – A wyszedłem z przedśionka nieba – uśmiecha się, komentując wrażenie, jakie zrobiła na nim muzyka. – Oby tak dalej.

Warto wspomnieć, że pięćdziesięciu uczestników warsztatów gościł w swych domach parafianie ze Skalek. – Z pełnym przekonaniem mogę zaświadczyć, że jest to całkowicie nowatorskie rozwiązanie – mówi Katarzyna Bzdeń. – Na nasz apel o otwarcie domów odpowiedzieli przede wszystkim pielgrzymi, którzy w ten sposób mogli spłacić dług, jaki zaciągają, nocując u gospodarzy podczas wędrówki na Jasną Górę – tłumaczy. **KS. ROMAN TOMASZCZUK**



Parafia pw. św. Szymona i św. Judy Tadeusza w Gościławiu

Dowody na istnienie Boga

Sprawy beznadziejne – w tej parafii takich nie ma.

A powinny być. Zaledwie tysiąc czterystu mieszkańców opiekuje się pięcioma kościołami, z czego cztery wymagają gruntownych remontów. Nie są zamożni, ale plany mają ambitne. Rozpoczęli remont elewacji i wieży kościoła w Gościławiu, w Osieku przygotowują dokumentację robót w kościołach Bogdanowa i Mieczkowa.

Wszystko przez proboszcza

Ks. Daniel Szymanik od niedawna proboszczuje w Gościławiu. Jest młody, może dlatego łatwo mu ryzykować. Bez zabezpieczeń finansowych zapalił ludzi do remontu kościoła. Zaufali młodości. Rozpoczęli prace i powtarzają za duchownym: – Są pieniądze – remontujemy... Nie ma pieniędzy – zatrzymujemy... Nie od razu Rzym zbudowano.

Tylko co ostrożniejsi spoglądają na stronę otulonej rusztowaniami wieży kościelnej i mamroczą pod nosem, że to przecież niemożliwe: pieniędzy nie ma, rusztowanie stoi, kościół otynkowany, a i kasa parafialna bez długów.

Ci większej wiary znają jednak tajemnicę sukcesu. – Oto kolejny dowód na istnienie Pana Boga. On po prostu nie może się oprzeć naszemu urowi i błogosławi temu dziełu – tłumaczą i wskazują na swego patrona: Judę Tadeusza. – Taż to święty od spraw trudnych i beznadziejnych – jak widać skuteczny – śmieje się tutejsza katecheta, Kazimiera Wawszczyk.



KS. ROMAN TOMASZCZUK

W trzy miesiące postawiono to rusztowanie i otynkowano kościół. Teraz trzeba pomalować ściany

Remont kościoła, nie parafii

czasami remonty stają się pretekstem do budowania wspólnoty. Niektórzy uważają, że w Gościławiu jest inaczej. – Znam lepsze sposoby na umacnianie ludzkiej solidarności niż remonty – deklaruje proboszcz. A parafianie dodają: – To, czego dokonaliśmy, jest dowodem, że jesteśmy już ludźmi wiary. Wysiłek, który podjęliśmy, jest konieczny z powodu grożącej nam katastrofy budowlanej, a nie zapaści duchowej.

Inni jednak dodają: – Remontując świątynię, remontujemy również nasze wnętrza. Budujemy w sobie świadomość, że

odpowiadamy nie tylko za stan naszej wiary, ale także za dobro materialne nam powierzone: za Dom Boga!

Tak czy inaczej dzieje się dobro – i to materialne, i to duchowe. Co znaczy, że parafia żyje! **KS. ROMAN TOMASZCZUK**



MOIM ZDANIEM

KS. DANIEL SZYMANIK

proboszcz

Myszę, że to, iż jestem młodym proboszczem, jest moim atutem. Zamierzam zarazić ludzi pasją tworzenia, budowania i remontowania, mając na uwadze to, że bez Pana Boga nie będą miały sensu żadne wysiłki w tej dziedzinie. Dopiero kiedy zapraszamy Chrystusa do naszych prac, one nabierają sensu. Mam również wielką radość, że to przede wszystkim rada parafialna i parafianie zechcieli wziąć na siebie główny ciężar remontów. Nie ja zbieram pieniądze, nie ja je wydaję. Nie potrzebuję też nikogo specjalnie prosić o pomoc, ponieważ ludzie sami czują sprawę i stają w miarę swoich możliwości na wysokości zadania. Jednym słowem to parafianie remontują, a ja jako proboszcz synchronizuję nasze działania i przypominam, że to wszystko na chwałę Boga i ku pożytkowi ludzi. Tak oto dbamy, byśmy nie musieli się wstydzić przed następnymi pokoleniami, którym przyjdzie tu żyć, mieszkać i pracować.

Zapowiedzi

■ FILM O JEZUSIE

W Wałbrzychu odbędzie się projekcja filmu dla dzieci „Opowieść o Jezusie”. Spotkanie, na które wstęp jest wolny, będzie miało miejsce w Teatrze Lalki i Aktora w przy ul. Buczka 16. Projekcja odbędzie się o godz. 16.00 w piątek 14 marca.

■ MŁODZIEŻ

Biskup zaprasza młodych 15 MARCA do Strzegomia: Drodzy młodzi, w duchu myśli papieża Benedykta XVI proszę Was, abyście licznie przybyli do Strzegomia,

aby być znakiem nadziei i podporą dla Kościoła i Ojczyzny oraz dać świadectwo, że wszyscy chcemy być uczniami Chrystusa.

Program spotkania: 9.30 – recepcja przy kościele Najświętszego Zbawiciela, 10.00 – program słowno-muzyczny, 11.30 – przejście ulicami miasta z obrazem Jezusa Miłosiernego do bazyliki, 12.00 – przygotowanie do Eucharystii, 12.30 – uroczysta Eucharystia w bazylice strzegomskiej, 14.00 – przerwa na posiłek, 15.00 – Droga Krzyżowa ulicami miasta na Górę Krzyżową, 17.00 – zakończenie.

■ MATURZYŚCI

Pielgrzymka maturzystów na Jasną Górę (4 KWIETNIA): 9.30 – przyjazd i recepcja grup, 10.00 – konferencja – aula o. Kordeckiego (ks. Sławomir Stasiak, Legnica), 11.00 – Droga Krzyżowa – wały jasnogórskie (prowadzą maturzyści z I LO w Świdnicy pod kierunkiem katechety Piotra Chlastawy), 13.30 – Msza św. przed Cudownym Obrazem, przewodniczy i homilię wygłosi bp Ignacy Dec. 15.00 – nabożeństwo eucharystyczne – bazylika (duszpasterstwo młodzieży pod kierunkiem ks. Krzysztofa Iwaniszyna), ok. 16.00 – zakończenie. ■

PANORAMA PARAFII

pw. św. Jana Chrzciciela w Mościsku (dekanat Dzierżoniów)

Wszystko jasne

Kiedy po Polsce przechodzi burza wokół jawności finansów Kościoła, parafianie z Mościska są zdziwieni, że ktoś robi z tego problem.

Czemu? Ponieważ oni problemu takiego nie znają. Przyzwyczajli się już, że rokrocznie zarówno proboszcz, jak i rada parafialna składają im sprawozdanie finansowe. – Teraz już się nie dziwimy, dlaczego nasz proboszcz jeździ byle jakim samochodem – wyjaśnia mi kobieta, która przystanęła nad brzegiem Piławki. – Wiemy, jakim groszem dysponuje i na co pieniądze idą. Jak o tym opowiadam swojej kuzynce, to ona oczy wielkie robi, że o złotóweczkach proboszcz w taki sposób gada – uśmiecha się i wskazuje mi drogę na plebanię, przed którą stoi księżowski maluch.

Zwyczajni

Parafia nie wyróżnia się niczym szczególnym. Niestety, obserwuje się pewien regres życia społecznego. Giną bowiem typowo wiejskie instytucje jak np. Koło Gospodyń Wiejskich. Można jeszcze liczyć na strażaków i piłkarzy, ale niestety trudno jest o zdopingowanie mieszkańców do



społecznikowskiego zaangażowania. Mówi o tym Janina Frąckowiak z rady parafialnej. – Zajmuję się prowadzeniem dokumentacji prac remontowych przy kościele – zaczyna. – Ostatnio podupałam na zdrowiu. Brakuje mi już sił, by dopilnować wszystkiego w papierach i załatwić, co trzeba w urzędach. Szukam pomocnika i... znaleźć nie potrafię. Na szczęście – dodaje – wierni są bardzo ofiarni. Przy pomocy dotacji z Urzędu Gminy (25 tys.) udało się nam ostatnio odwozić kościół. Rozpoczęliśmy kładzenie nowego dachu, do remontu nadaje się także nasza wieża – wylicza.

Niezwyčajni

Mają jeden z najstarszych na Dolnym Śląsku kościół (wzmiankowany już w 1268 r.) ozdobiony dobrze zachowanymi gotyckimi freskami. Pasjonaci życia zakonnego znają Mościsko z powodu trzech ostatnich w Polsce zakonnic z nieistniejącego już zgromadzenia misjonarek Najświętszego Serca Jezusowego, żyjących tutaj w połowie XX w.

Półtoratysięczna społeczność wiernych kontroluje finanse parafialne. Parafianie wiedzą, że dochód parafii (osobną kasę



KS. ROMAN TOMASZCZUK

Fragment późnogotyckiej polichromii w prezbiterium i szczyt ołtarza głównego z XVII w.

Poniżej z lewej: Feretron św. Jadwigi Śląskiej

ma rada parafialna, która z dotacjami dysponowała kwotą 46 690,76 zł) w roku 2007 wyniósł 55 261 zł i 40 groszy (z tego np. 19 723,20 zł pochłonęły opłaty diecezjalne, 7670 zł kosztowało utrzymanie plebanii, a na opał wydało 11 411 zł).

Wielką radością dla mieszkańców jest pierwsze powołanie do kapłaństwa. Karol Burban odbył właśnie nowicjat u pallotynów.

KS. ROMAN TOMASZCZUK



KS. ZDZISŁAW PIENIO

Rocznik 1954, święcony w 1979 r., wikariusz w Rogoźnicy i we Wrocławiu (pw. św. Bonifacego i pw. św. Franciszka). Proboszcz w Bożkowie (1992–1998), a następnie w Mościsku. Od 1991 r. doktor teologii, specjalizacja: historia Kościoła, od 2004 dyrektor biblioteki WSD w Świdnicy.

ZDANIEM PROBOSZCZA

Gdy pojawia się nowy proboszcz, bez względu na to, kto i po kim, wyzwała to w parafianach zapal i entuzjazm. To dzięki niemu powstały nasze parafialne „Wiadomości Katolickie”. Ukazywały się najpierw jako dodatek do noworudzkich „Wiadomości Katolickich”, a po ich zamknięciu istnieją samodzielnie. Podziwiam wszystkich tworzących to pismo. W czasach, gdy notorycznie brakuje nam czasu, oni ten czas znajdują i oddają dobru wspólnemu. Cieszy mnie rada parafialna, bo przy moich obowiązkach w bibliotece, oni świetnie radzą sobie z odpowiedzialnością za parafię. Są aktywni i ofiarni w służbie całej społeczności. Zresztą większość parafian to ludzie bardzo wrażliwi na potrzeby innych. Za każdym razem, gdy ogłoszona zostaje zbiórka na jakiś diecezjalny czy krajowy cel, spotyka się ona z szerokim odzewem i hojnością. A takich zorganizowanych ludzi, jacy są przy kościele filialnym w Nowiźnie, to życzyć każdemu proboszczowi.

Zapraszamy na Msze św.

- Dni powszednie: godz. 18.00 (zimą godz. 17.00), w Nowiźnie o godz. 16.00
- Dni świąteczne: godz. 8.15 i godz. 11.30, w Nowiźnie o godz. 10.00.